

Kobiety w koloratkach?

Halina Bortnowska wzywa
do reformy w Kościele → 16

Oskarżona: Agata Tuszyńska

Pisarka komentuje zarzuty
rodziny Władysława Szpilmana → 24

Emigrujemy na Malte

Kraftwerk, Thom Yorke
oraz Romeo Castellucci w Poznaniu → 44

PRZE KRÓJ

nr 25 (3542), 24 czerwca 2013, cena: 4,90 zł (w tym 8% VAT)
www.przekroj.pl

Za co kochamy Allena

Premiera dokumentu „Reżyseria: Woody Allen” → 6

INDEKS
371424

ISSN 0033-2488
9 770033 248304
2,5 >
„Przekrój” ukazuje się od 1945 roku

INSPIRUJĄCE HISTORIE MIŁOSNE

Jak być w łóżku drapieżnikiem



BLOG.PL BLOGUJ Z PRZYJEMNOŚCIĄ

[Kup książkę](#)



FRANIEK MAZUR (2)



ZUZANNA ZIOMECKA

Piszę ten wstępniak w Nowym Jorku i we wszechogarniającym wrzasku tego miejsca staram się dociec, czym dziś jest to miasto. Jego urok widzę przede wszystkim w ofiie i działaniach artystów. Nie da się jednak ukryć, że to jedna z najwyższych gór złota, otoczona fosą biednych rycerzy starających się na nią wspiąć. Upstrzona kolorami przedsiębiorczość w centrum Manhattanu zaprasza przez 24 h na dobę. W otaczających dzielnicach, zamiast zakupów i atrakcji łowiących turystów, widać życie rodzinne klasy robotniczej i bezrobotnych. Potężne Afroamerykanki pchają wózki z dziećmi, kolesie w strojach koszykarzy sterczą przy chodnikowym grillu, stare fordys z otwartymi szybami wypełniają skrzyżowania miejskim bitem. Pomiędzy najbiedniejszymi obrzeżami a bogatym centrum mieszkają rodziny z tak zwanej klasy średniej. Szczególnie na Brooklynie osiedlają się nagle ci, którzy do niedawna wynieśli się na przedmieścia do domku z ogródkiem, ale teraz wolą zostać w mieście. W Ameryce

występuje społeczny kriss kross. Najnowszą tendencją jest wymiana miejsc między biednymi a bogatymi – zasobni wracają do miast, a wykluczeni wypychani są z centrum wydarzeń i źródeł pracy na przedmieścia. Starania tych drugich, by dołączyć do pierwszej grupy, widać w metrze, gdzie zaskakuje liczba osób śpiących na fotelach. Mark, mój kolega i mieszkaniec coraz odleglejszych dzielnic Brooklynu, tłumaczy, że są styranymi po nisko płatnej pracy w centrum i mogą sobie spać w pociągu, bo wysiadają na ostatnich stacjach. Woody Allen (str. 6) mieszka w centrum, blisko Central Parku. Jest jednym z tych, którzy zdobyli to miasto. Nie dziwi więc, że przestał o nim kręcić filmy. Jak u wielu mężczyzn, jego fascynacja wygasła po upolowaniu zdobyczy. Choć uwielbiam okres filmów nowojorskich Allena, jego najnowsze o miastach Europy wzbudzają we mnie cichą nadzieję. Czy sfinansowanie filmu Woody'ego o jednym z naszych równie fascynujących miast nie byłoby zacząć zdobyczą dla nas wszystkich?



MARCIN PROKOP

Gdy oglądałem niedawno „Crossfire Hurricane” – świetny dokument o tym, jak Rolling Stones tworzyli historię popkultury, jednocześnie pisząc własną – i patrzyłem na tych wciąż krzepkich, ale jednak mocno posuniętych w latach dziadków, miałem w głowie jedno pytanie: co po nich? Czy w ciągu ostatnich dekad w świecie rock'n'rolla pojawił się ktokolwiek, kto mógłby pretendować do podobnej rangi? Ktoś tak kompletny w swojej dziedzinie?

Ta sama myśl nasuwa się podczas seansu filmu „Reżyseria: Woody Allen”, opowieści o facecie, o którym wszyscy myśleli, że wiedzą już wszystko, a jednak warto go zobaczyć, by

się przekonać, jak bardzo jest to nieprawda. Twórca „Annie Hall” to nie tylko autor błyskotliwych bon motów, które wszyscy bardzo chcielibyśmy mu ukraść i przypisać sobie, ale przede wszystkim wciąż aktualizowana kronika showbiznesu, od lat 50. do współczesności. Z jego doświadczeń, zarówno artystycznych, jak i prywatnych, częściowo pokazanych w filmie, a częściowo opisanych w naszym tekście (str. 6), powinni czerpać garściami wszyscy ci, którzy w jakikolwiek sposób uczestniczą w tym świecie. Choćby po to, żeby się dowiedzieć, jaką cenę płaci się za wejście na szczyt, kiedy pod uśmiechem błazna nierzadko połyka się łyzy.

RACZKOWSKI



AKTUALNOŚCI

- 6 → BOHATER TYGODNIA** Mały człowiek i wielkie pytania Premiera filmu dokumentalnego „Reżyseria: Woody Allen” to dobra okazja, by o początkach kariery, liczbie dowcipów i skandalach najbardziej sfrustrowanego komika w szeregach czasów opowiedział Jan Miroslaw

GRUBE SPRAWY

- 16 → KOŚCIÓŁ** Seks jest darem Za tydzień rusza rządowy program zapłodnień metodą in vitro. O związane z tym swary głupie teolog Halinę Bortnowską wypytuje Magdalena Czyż
- 20 → JĘZYK** Wszyscy jesteśmy kobietami Uniwersytet w Lipsku (Niemcy) przegłosował śmiałą zmianę w statucie, według której wszystkie tytuły naukowe na uczelni będą miały żeńską formę. Zabawnie skądinąd kulisy sprawy zbadała dla nas Anna Przybył
- 24 → HISTORIA** Nie jestem Wierą Gran Kontrowersje, związane z Władysławem Szpilmanem znalazły finał w sądzie. Z Agatą Tuszyńską rozmawia Hanna Rydlewska
- 28 → FESTIWAL KULTURY ŻYDOWSKIEJ** Ekscentrycy w jarmułkach Krakowski Festiwal Kultury Żydowskiej, który rozpoczyna się w najbliższy piątek w Krakowie, upłynie na tańcach i swawoli; zachwala Katarzyna Czarnecka
- 34 → INTERNET** Biznesowi rewolucjoniści Marianna Saska opisuje najnowsze serwisy internetowe typu „podziel się”, które hucznie zaprezentowano na czerwcowej konferencji LeWeb w Londynie.
- 40 → KLIMAT** Koniec epoki lodowcowej Alpejskie lodowce zamieniają się w jeziora. O śmiertelnych falach tsunami, które mogą zniszczyć pół Genewy, pisze Andrzej Hołdys

KULTURA

- 44 → TEATR** Oh man! Oh machine! Tegoroczny program Małty przedstawia Mike Urbaniak
- 48 → FOTOGRAFIA** Kim jest Zygmunt Rytka? Mistyk z aparatem w ręku, który od lat 70. dokumentuje życie wernisażowe polskiej awangardy. Odpowiedzi na pytanie, kim naprawdę jest, szuka Anna Sańczuk
- 52 → SZTUKA** Brutal o ręce Rembrandta Olaf Brzeski, jeden z najzdolniejszych polskich rzeźbiarzy, zdradza Adrian Prodeus, że jest samolubem
- 56 → MUZYKA** Więcej radości Z liderką kanadyjskiego zespołu Austra Katie Stelmanis, rozmawia Angelika Kucińska
- 58 → PŁYTA** W imię Ye Album Kanye Westa „Yeezus” to błysk geniuszu, twierdzi Bartek Winczewski
- 59 → FILM** Recenzje Dorota Chrobak sprawdza, co nowego dają w kinie, a Katarzyna Nowakowska ogląda kolejny serial

- 60 → LITERATURA** Ściga mnie Scarlett Johansson Czy literatura się kończy? Francuski pisarz Gregoire Delacourt, który zadebiutował po pięćdziesiątce i od razu trafił na listy bestsellerów, odpowiada Markowi Knapowi, że nie.

- 64 → ZWIASTUN LITERACKI** Kobiety na wojnie Tym razem proponujemy lekturę fragmentu książki „Dziewczyny atomowe” Denise Kiernan, opowiadającej o kobietach zaangażowanych w nuklearny projekt „Manhattan”

ROZMAITOŚCI

- 68 → DESIGN** Zrobmy sobie geszeft Kiedyś o potęgę Górnego Śląska decydował Gierek. Dziś to kreatywna zona, w której rządzą młodzi i fajni ludzie, opisani przez Mike’a Urbaniaka
- 72 → MODA** Ulubione spodnie Jamesa Deana Z okazji 140. urodzin słynnych 501 Monika Brzywczy rozmawia z Lynn Downey, kolekcjonerką i znawczynią historii błękitnego drelchu

- 75 → POP-ATRZ** Lajkarz z Białegostoku Przedwojenny fotograf Bolesław Augustus popadłby w zapomnienie, gdyby nie kolekcja zdjęć, odnaleziona na zakurzonego strychu. Zaprasza Kuba Dąbrowski
- 76 → OD RZECZY** Guzik nas obchodzi Historię i działanie urządzenia codziennego użytku, prostszego nawet od maczugi, przedstawia Franciszek Barwiński
- 78 → PIERWSZA PRACA** Sznaps Baryton Z lektorem Tomaszem Knapikiem, którego głos stanowi dobro narodowe, rozmawiają Bartosiak & Klinke
- 80 → WINO** Polacy nie gęsi Wojciech Bońkowski zaprasza do skosztowania rodzimych win spod Zielonej Góry i z Mazur, a przy okazji trochę ochrania „waadzę”

FELIETONY

- 15 → MARIUSZ ZIOMECKI** Ameryka i owady
- 32 → JAKUB ŻULCZYK** Piękny umysł
- 54 → MACIEJ NOWAK** Sam w sobie

RACZKOWSKI



Mały człowiek i

Są tacy, którzy twierdzą, że **Woody Allen** się wypalił i nie powinien już kręcić filmów. Inni uważają, że reżyser przełamał złą passę i znów pracuje z dawną werwą. Potwierdzać miałyby to Oscar za scenariusz dla filmu „O północy w Paryżu” i kasowe sukcesy obrazów kręconych w Londynie, Barcelonie i Rzymie. Im ostrzejsze spory toczą się o obecną formę Allena, tym mocniej mamy ochotę sobie przypomnieć, dlaczego pokochaliśmy go za pierwszym razem. Właśnie to robią twórcy dokumentu „Reżyseria: Woody Allen”, który 28 czerwca wchodzi do naszych kin.

JAN MIROŚŁAW



METEORA FILMS (7)

wielkie pytania



Dziś 16-letni chłopcy z Brooklynu nie robią zawrotnych karier, chyba że są raperami lub mają zespół folkowy. W latach 50. też nie robili, chyba że byli Woodym Allenem. Niewyparzony język nie pomógł mu odnieść sukcesów w szkole średniej, ale pozwolił zdobyć pierwszą pracę, gdy jeden z redaktorów, do których wysyłał dowcipy, rozpoznał w nim prawdziwy talent i zaczął drukować żarty w swoim piśmie. Chwilę później Allen otrzymał kolejne zlecenie i za 25 dolarów tygodniowo pisał śmieszne teksty dla znanych postaci nowojorskiej socjety. Dowcipy Allena szybko stały się najbardziej poszukiwanym towarem w mieście – zgłaszali się po nie znani komicy, prezenterzy telewizyjni i radiowi. A ponieważ ich pisanie przychodziło mu z łatwością, jeszcze gdy był uczniem, zaczął zarabiać więcej niż rodzice. Do ukończenia dwudziestki sprzedał ponad 20 000 gagów. Mniej więcej w tym czasie kupił maszynę do pisanja, która do dziś służy mu jako podstawowe narzędzie pracy. Postanowił też przyjąć pseudonim, bo oryginalne nazwisko Konigsberg nie było wystarczająco łatwe do zapamiętania. Allen to tak naprawdę imię artysty, do którego dopisał Woody'ego, by całość miała odpowiednie brzmienie. Być może również po to, by symbolicznie odciąć się od drobnomieszczańskich aspiracji swoich rodziców: Allen Konigsberg miał zostać farmaceutą, Woody'ego Allena czekała przyszłość w show-biznesie.

Wspólnicy

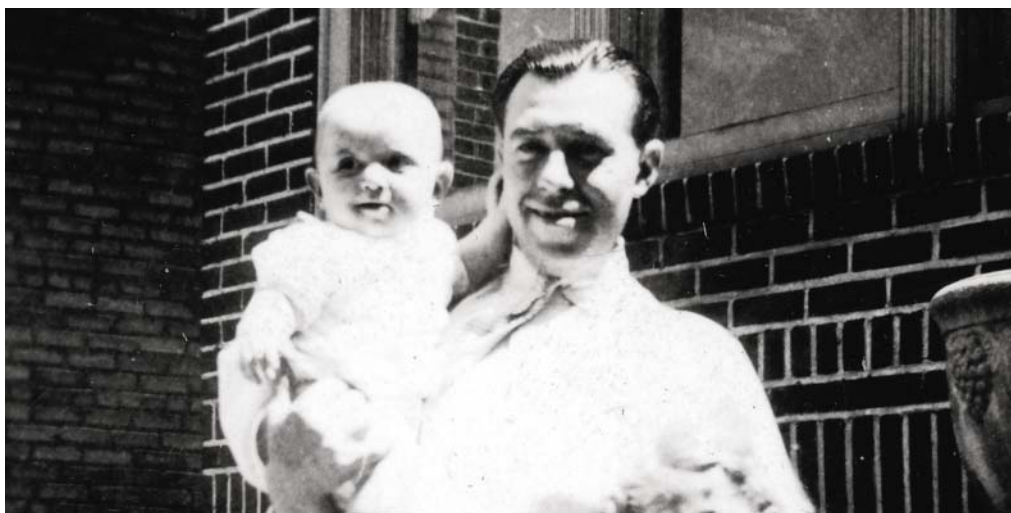
Do występów na żywo popychali Allena menedżerowie, Charles Joffe i Jack Rollins. To oni postanowili, że z uzdolnionego tekściarza zrobią gwiazdę. Na tym się znali, bo reprezentowali aktorów,

Allen Konigsberg miał zostać farmaceutą, Woody'ego Allena czekała przyszłość w show-biznesie.

nie autorów, i w pierwszym odruchu chcieli odrzucić propozycję współpracy z kimś, kto potrafi tylko pisać. Zmienili zdanie, gdy Allen osobiście zaprezentował im swoje teksty. Zobaczyli przed sobą niewiarygodny potencjał i postanowili od razu wysłać Woody'ego na scenę. Okazało się, że przedwcześnie. Podczas występów w wytwornym klubie Blue Angel, które z trudem udało się załatwić, Allena zjadła trema. Wciąż zaplątywał się w kabel od mikrofonu i owijał go wokół szyi, a publiczność była przekonana, że chce się udusić. Musiał szukać innego miejsca. Trafił do klubu Bitter End w West Village, akurat wtedy, gdy dzielnica przeżywała największy rozkwit. To tam w latach 60. pielgrzymowali bitnicy, tam słuchało się folku w zadymionych salach, tam rodziła się rewolucja obyczajowa. Rodzaj humoru, jaki uprawiał Allen – egzystencjalny, neurotyczny, pozbawiony estradowego sznytu – trafił w Village na podatny grunt. Miejscowa publiczność dała mu szansę, mimo że pierwsze występy również nie należały do udanych. Wzrost właściciela klubu na początku nikt na sali nie rozumiał, o co chodzi temu nieśmiałemu facetowi na scenie. Joffe i Rollins nie tracili wiary. „To jest przyszłość branży” – przekonywali każdego, kto chciał słuchać. Dzięki nim Allen miał czas, by odnaleźć swój głos. W przeciwieństwie do większości komików popularnych w tym czasie uciekał od bieżących, politycznych tematów. Skoncentrował się na doskonaleniu postaci, którą stworzył: małego człowieka targanego wielkimi pytaniami, który przy okazji bardzo chciałby wreszcie mieć powodzenie u kobiet.

Żony

Woody Allen po raz pierwszy ożenił się jako 19-latek, ale to małżeństwo



Jeśli spojrzycie na fotografię przedstawiającą rodziców Woody'ego (na górze), nie będziecie mieć wątpliwości, do kogo reżyser jest podobny: do matki czy do ojca. Na dole: mały Allen Konigsberg z tatą.

było skazane na porażkę. Jego wybranka, Harlene, miała lat 16 i nie podzielała poczucia humoru męża. Związek przetrwał zaledwie pięć lat, ale dla Allena stał się niewyczerpanym źródłem pomysłów na wyjątkowo zjadliwe teksty na temat instytucji małżeństwa. „Przez pierwszy rok miałem zwyczaj umieszczać żonę pod piedestałem”, żartował ze sceny, po czym kontynuował: „Na urodziny kupiłem jej krzesło elektryczne. Powiedziałem jej, że to suszarka do włosów”. Allen nie przestał żartować nawet wtedy, gdy gazety doniosły o napaści seksualnej na byłą żonę pod jej domem. „Z doświadczenia wiem, że na pewno nie chodzi tutaj o naruszenie podczas ruchu”. Harlene odwdzieczyła się pozwem na milion dolarów i sądo-

wym nakazem milczenia na jej temat. Drugie małżeństwo, z aktorką Louise Lasser, trwało jeszcze krócej, bo tylko trzy lata, ale zakończyło się mniej gwałtownie. Lasser została pierwszą z muz Allena i zagrała w trzech filmach byłego męża, w tym w przełomowym „Bierz forsę i w nogi”.

Bierz forsę i kręć filmy

Droga do Hollywood prowadziła przez telewizję. Woody swoimi żartami rozśmieszał widownię każdego programu, który chciał go zaprosić. Odwiedzał popołudniowe teleturnieje, wieczorne talk-show i muzyczne rewie, byle tylko wyrobić sobie nazwisko. Do historii przeszedł jego bokerski pojedynek z kangurem, ale zdarzyło mu się rów-